

Od autora: Proste wspomnienie niezapomnianego, wiosennego dnia. Połowa kwietnia 2007 roku. Kumpel z Krakowa zadzwonił do mnie z gorącą prośbą, czy jego brat z rodziną mógłby przyjechać na naszą działkę na weekend majowy, bo nigdy nie byli jeszcze na Mazurach. Bez wahania zgodziłem się i tak poznałem tego niezwykłego faceta, a on pokochał Krainę Tysiąca Jezior. Od tamtej pory wpadają do mnie co roku i jest prawdziwe święto radości.

Tekst zajął III miejsce w ostatnim konkursie prozatorskim na portalu.

Właśnie grillowałem karkówkę, popijając z żoną zimne piwo, kiedy kątem oka dostrzegłem białego Focusa, wjeżdżającego na teren posesji.

- Tato, to chyba oni – powiedziała córka.

Po blachach już wiedziałem, kim są: moi krakowscy goście pojawili się na mazurskiej ziemi i teraz należało iść się z nimi przywitać, jak to zwykle czyni dobry gospodarz.

Pierwszą osobą, która wysiadła z auta, była niezwykle urody kobieta, tuż po czterdziestce, następnie ujrzałem równie atrakcyjną córkę, na koniec, z pewnym trudem, z miejsca dla pasażera wyłonił się wysoki, uśmiechnięty blondyn i wesoło krzyknął:

- Mike, tu jest bosko! Ty jesteś Mike, nie mów, że nie.

- Czy już się bawimy? – mówiąc to, podałem rękę kobiecie, potem córce, które kolejno przedstawiły się, i kiedy podszedłem do niego, zauważyłem to...

- Waldek jestem, zignoruj ten widok, jestem trochę pokraczny.

Mężczyzna miał plastikową protezę lewej nogi i ręki.

Przez moment zrobiło mi się osobliwie zimno, ale nie dałem nic po sobie poznać, jednakże on chyba coś poczuł, bo zaraz powiedział:

- Chłopie, życie jest piękne, mamy wiosnę, czujesz, jak pachnie wilgotna ziemia?

- Jak najlepsze perfumy – odparłem naprędce.

- Dzięki, że się zgodziłeś. To się ceni.

- Dla przyjaciół dam się powiesić.

Kiedy już wszyscy poznaliśmy się, ruszyła prawdziwa, mazurska biesiada, co zawsze było na naszej działce gwoździem programu niejednego wieczoru.

I choć mieliśmy ich setki za sobą, ta miała okazać się nieco inna, czego jeszcze nie wiedziałem.

Kobiety szybko nawiązały wspólny język, jedząc przygotowane przeze mnie mięsa i ryby, piły wino, i wkrótce nie było już tajemnicą, że można przypaść sobie do gustu od pierwszego wejrzenia.

- Browara, Waldi? – zapytałem.

- Nie piję. Upijam się kolorami dnia. Nawet nie wiesz, jak to jest, to czysty odjazd! Czuć w sobie maj nawet w środku grudnia. Słowa tego nie oddadzą, stary. Inhaluję się światem. I gdy pada, lubię wyjść na balkon, poczuć pocałunek nieba, bo wiosenny deszcz jest jak ciepły dotyk kobiety, którą kochasz...

W jego oczach pojawiły się wesołe ogniki i już wiedziałem, że mam przed sobą człowieka szczęśliwego i spełnionego, który bierze z życia to, co najlepsze, i ma je za przyjaciela.

Jako że paniom dość szybko zaszumiało w głowach, powoli zaczęły wymykać się z kuchni na miejsce

spoczynku, i kiedy później zostaliśmy sami, on nadal rozprawiał o cudzie każdej małej sekundy, sypał z rękawa dowcipami i wciąż nie mogłem pojąć, jak osoba tak okaleczona przez los, może mieć w sobie tyle pozytywnego ognia.

Nie dawało mi to spokoju.

I chyba tylko dlatego, że był typem super zioma, kimś, kogo uwielbia się po pięciu minutach, zdecydowałem się zagać tę rozmowę:

- Waldek, wiesz, ja...

- Wiem, o co chcesz zapytać: skąd u kaleki taki wykop, tak?

- No coś w tym rodzaju.

- Było tak: pracowałem w fabryce płyt betonowych i pewnego dnia jedna z nich spadła na mnie. Potem długo mnie nie było. Kiedy odzyskałem świadomość, poznałem prawdę. Nie tego bałem się najbardziej...

- A czego? Masz śliczną, dobrą żonę, widzę, jak na ciebie patrzy. Ech, stary... Tu nie trzeba słów. Na pewno by cię nie zostawiła.

- Nie wiesz czegoś, Mike... – powiedział nagle poważnie. - *Ona wyszła za mnie po wypadku.* Mogła mieć każdego. Już teraz wiesz, dlaczego tak cholernie chce mi się żyć?

- Więcej nie musisz mówić.

13 kwietnia 2014

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mike17, dodano 28.04.2014 05:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.